

ORDER ORŁA BIAŁEGO



BIULETYN PRZEWODNICKI

ODDZIAŁ KUJAWSKI PTTK
WŁOCŁAWEK

83/2005

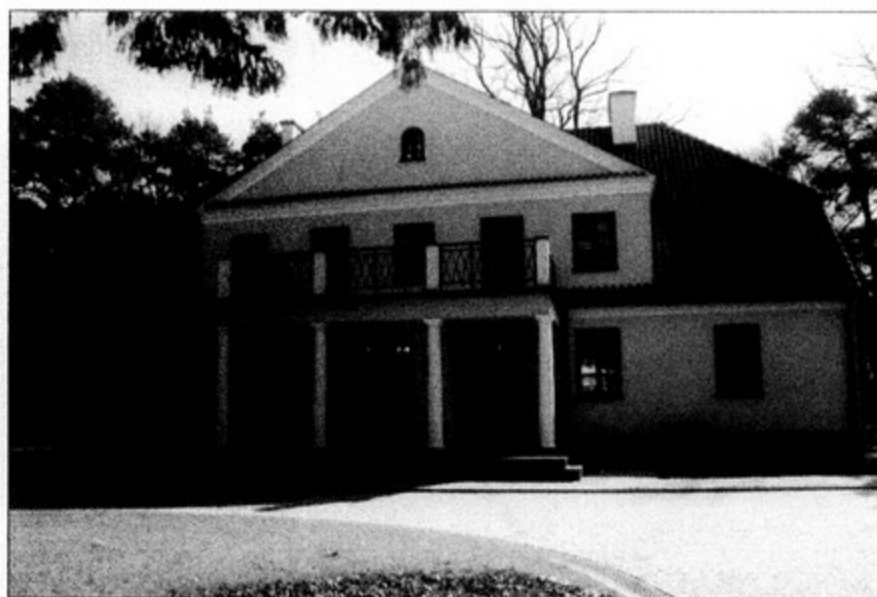
REZYDENCJE PREZYDENTÓW II I III RZECZYPOSPOLITEJ

/ część 2 /

Dworek Prezydenta w Ciechocinku

Jedno z najpiękniejszych polskich uzdrowisk – Ciechocinek, posiada także obiekty o historycznym rodowodzie. Wśród nich wyróżnia się Dworek Prezydenta RP. Zaczęło się od wizyty w Ciechocinku prezydenta I. Mościckiego w 1932 r. w związku z uroczystym otwarciem basenu

termalno-solankowego nieopodal tężni. Prezydent zatrzymał się w uzdrowisku na kilka tygodni, doceniając jego walory lecznicze. Być może wtedy władze miasta wpadły na pomysł wybudowania pałacyku przeznaczonego wyłącznie dla głowy państwa.



Prezydent miał w Ciechocinku dwóch chrześniaków. Wiele uwagi poświęcał Mościcki sprawom kultury, a także wychowaniu młodego pokolenia w rodzinie. W czasie jego prezydentury postanowiono, że każdy siódmy syn w rodzinie będzie miał za ojca chrzestnego prezydenta RP. W obowiązk tym głowę państwa zastępowali ministrowie, wojewodowie, starostowie, a nawet wójtowie. Każdy chrześniak otrzymywał z Kancelarii Prezydenta książeczkę oszczędnościową z wkładem 50 zł., którymi mógł dysponować dopiero po dośnięciu do pełnoletności.

Państwowy Zakład Zdrojowy rozpoczął i zakończył budowę „Dworku Prezydenta” w połowie lat trzydziestych XX w. Niestety, w

archiwach nie zachowała się dokumentacja z tego okresu. Dworek stanął u zbiegu dzisiejszych ulic Leśnej i Wojska Polskiego, na skraju parku sosnowego. Miejsce lokalizacji nie było przypadkowe. Oddalone od gwaru uzdrowiska miało także inną zaletę. Lasek sosnowy niwelował negatywne skutki zbyt długiego przebywania w okolicach tężni.

Prezydent Mościcki nigdy już nie przyjechał do Ciechocinka. Dworek Prezydenta gościł natomiast w latach 1933-39 urzędników państwowych wyższych szczebli, a w 1934 r. jedną noc spędził tutaj marszałek Józef Piłsudski. Tak było do wybuchu II wojny światowej, kiedy rezydencję przejął gestapo.

Od 1940 r. najprawdopodobniej służył jako dom wypoczynkowy dla dygnitarzy okupanta. Niemcy nieznacznie zmienili wygląd Dworku, wymieniając kolumnadę na ganku.

Po wojnie obiekt pozostawał do 1952 r. w gestii Kancelarii Prezydenta. Po przyjęciu nowej konstytucji i zniesieniu urzędu prezydenta, dworek w latach 1952-56 należał do Kancelarii Rady Państwa. W 1956 r. został przekazany uzdrowisku, które przeznaczyło go na siedzibę ośrodka Kliniki Laryngologicznej Akademii Medycznej w Warszawie. Sporadycznie korzystały też z niego sanatoria. W 1967 r. przejęty został przez Wojewódzką Radę Narodową w Bydgoszczy i stał się domem gościnnym.

W związku z reformą administracyjną kraju w 1975 r. Dworek przeszedł we władanie Wojewódzkiej Rady Narodowej we Włocławku.

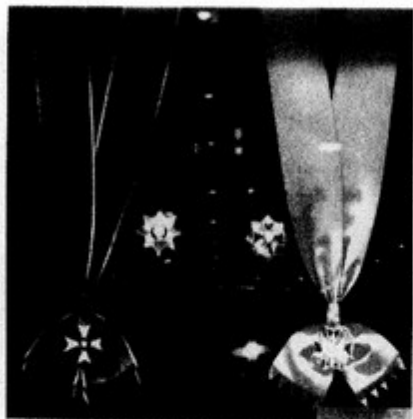
Na początku lat osiemdziesiątych XX w. oddany władzom Ciechocinka i zamieniony na przedszkole. Po kilku latach przedszkole przeniosło się do nowego budynku.

Opuszczony i zniszczony Dworek podzieliłby zapewne los innych tego typu zabytków, gdyby nie prezydent Aleksander Kwaśniewski, z którego inicjatywy Dworek

odremontowano i przeznaczono na cel publiczny.

Rada Miasta Ciechocinka podjęła uchwałę o przekazaniu w formie darowizny całej nieruchomości Kancelarii Prezydenta RP. Umowa darowizny została zawarta w dniu 3 grudnia 2001 r.

Działka, na której znajduje się Dworek Prezydenta RP, ma ok. 7000 m² powierzchni. Od południa i południowego zachodu przylega ona do parku sosnowego, objętego ochroną konserwatorską. Piętrowy Dworek, pobudowany w stylu neoklasycystycznym, jest stosunkowo niewielki. Z przedsionka na parterze wchodzi się do holu. Schody po lewej stronie prowadzą na piętro. Po prawej stronie jest sala wystawowo-konferencyjna, a na wprost - biblioteka. Przygotowano także mieszkanie służbowe z niezależnym wejściem z zewnątrz oraz pomieszczenia kontroli teletechnicznej, zlokalizowane w części pomocniczej. Na parterze znajdują się wystawy poświęcone historii Dworku i prezydentowi Ignacemu Mościckiemu. Ekspozycje czasowe (pierwsza poświęcona orderom Prezydenta RP) znajdują się w sali na prawo od wejścia głównego, będącej również salą konferencyjną.



Order Odrodzenia Polski i Order Orła Białego



Order Republiki Korei Południowej



Order Republiki Libanu

2 maja 2003 r. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski dokonał uroczystego otwarcia odrestaurowanego z Jego inicjatywy przez

Kancelarię Prezydenta RP, zabytkowego Dworku podarowanego w latach 30-tych XX w. prezydentowi II RP, Ignacemu Mościckiemu.

Obiekt po renowacji stał się ponownie rezydencją Prezydenta RP. Od momentu otwarcia został udostępniony publiczności. Odbywają się tutaj wystawy, koncerty, konferencje, spotkania organizowane dla mieszkańców regionu oraz gości odwiedzających Ciechocinek. W ciągu niespełna dwóch lat Dworek i wystawę poświęconą historii obiektu i Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu oraz wystawę orderów i odznaczeń różnych państw, które otrzymał Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski od początku kadencji, obejrzało ok. 30 000 osób. Ekspozycje są oryginalną formą edukacji nie tylko dla młodzieży, ale także dla dorosłych, którzy zechcą zapoznać się z historią polskich znaków zaszczytnych.

W dniu 10 listopada 2005 r. dokonano otwarcia kolejnej wystawy czasowej „Ordery i odznaczenia Rzeczypospolitej”. Prezentowana ekspozycja powstała z inicjatywy Kancelarii Prezydenta RP we współpracy z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. W gablotach przedstawiono ponad 100 emblematów różnych klas najważniejszych polskich cywilnych i wojskowych odznaczeń państwowych. Wystawa ukazuje historię polskich orderów i odznaczeń w następujących okresach historycznych:

- 1) Epoka saska, stanisławowska oraz Królestwo Polskie (1705 – 1831)
- 2) Okres II Rzeczypospolitej (1918 – 1939)
- 3) Okres II wojny światowej (1939 – 1945)
- 4) Czasy Polski Ludowej 1945 – 1989)
- 5) Najnowsza historia III Rzeczypospolitej (1990 – 2005).

W 2005 r. mija 300 lat od ustanowienia w 1705 r., przez króla Augusta II Mocnego, najwyższego polskiego odznaczenia, tj. Orderu Orła Białego. Rocznica jest odpowiednią okazją do przypomnienia tego wydarzenia i przyczynkiem do zaprezentowania w Dworku Prezydenta RP ekspozycji obrazującej historię polskich orderów i odznaczeń od XVIII w. do czasów współczesnych. Ekspozycja zaznacza historię polskich orderów począwszy od czasów króla Władysława IV i jego niezrealizowanego projektu Orderu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Prezentowane są między innymi emblematy Orderu Orła Białego, ustanowionego w 1705 r. Król Stanisław August ustanowił Order Św. Stanisława oraz Order Virtuti Militari, wprowadzony w 1792 r. i wznowiony w 1919 r. W 1921 r. powstał Order Odrodzenia Polski (Polonia Restituta).

Małgorzata Paczkowska

Ciechocinek



Zwiedzanie Dworku odbywa się w 12 – osobowych grupach we środy, czwartki, piątki i soboty od godz. 14.30. Dworek zamknięty jest dla zwiedzających 2 i 22 każdego miesiąca. Osoby zainteresowane zwiedzaniem winny wcześniej zapisać się na listę w biurze Koła PTTK w Ciechocinku ul. Zdrojowa 2b /tel. 054 283 31 11/ w godz. 14.30 do 15.30 od poniedziałku do piątku. Przed wejściem do dworku należy okazać dowód osobisty lub paszport.

Mikołaj DZIERZGOWSKI herbu Jastrzębiec

- Biskup kujawski, następnie prymas Polski

część 2/



Mnożące się przypadki jawnego odstępowania od wiary katolickiej, łamanie wszelkich dotychczas obowiązujących norm /np. wypędzenie przez M. Oleśnickiego paulinów z Pińczowa/ i reakcja duchowieństwa, skłoniły króla do wydania 12 grudnia 1550 r. przywileju, mocą którego król zobowiązał się karać odstępców od Kościoła wg statutów. Ceną za ten przywilej była zgoda na koronację Barbary Radziwiłłówny. Heraldyk Niesiecki bardzo sucho i beznamiętnie rekapitułuje zmianę postawy Dzierzgowskiego wobec królewskiego małżeństwa : „Zygmuntowi Augustowi, który bez konsensu senatu, Barbarę Radziwiłłównę sobie był za małżonkę przybrał, długo się w tym z innemi sprzeciwiał ; atoli widząc, że to nie uchybiona rzecz była, na ostatek ją koronował /7 grudnia/” / 3/. Jednak praktyczna realizacja królewskich zobowiązań karania heretyków daleka była od doskonałości. Na przykład przebaczenie Oleśnickiemu, gdy ten ukorzył się przed królewskim majestatem, wywołało gwałtowną reakcję kleru krakowskiego, który

posunął się nawet do krytyki episkopatu, a nawet samego prymasa Dzierzgowskiego. Aby rozładować sytuację, synod 1551 r. uchwalił od duchowieństwa kontrybucję oraz zlecił Hozjuszowi opracowanie wyznania wiary z wykładem dogmatów katolickich. W ten sposób biskupi i prymas manifestowali wyznanie swojej wiary, za którym poszły i konkretne czyny. Wszczęto procesy o herezję, ogłaszano heretykami nieposłusznych księży / np. Grzegorza z Brzezin i Stefana z Krakowa/, a obrońcom heretyków wytaczano procesy sądowe. Spotkało się to jednak z reakcją szlachecką, jak np. na sejmie piotrkowskim w lutym 1552 r., gdzie bez pardonu atakowano Dzierzgowskiego. Walka o biskupią jurysdykcję trwała.

Chcąc mimo wszystko pozyskać sejmującą masę szlachecką do idei obrony Kościoła, Dzierzgowski przychylił się do propozycji, aby na sobór powszechny wysłać delegację duchownych i świeckich. W skład delegacji weszli biskupi Uchański i Drohojowski oraz wojewoda łęczycki,

Jarand Brudzewski i kasztelan radomski, B. Maciejowski.

Pochłonięty całkowicie sprawami sejmowymi nie zaniedbywał jednak Dzierzgowski innych spraw tak politycznych jak i kościelnych. Z uznaniem odniósł się do nowopowołanego biskupa lubuskiego, Jana Horneburga, chcąc pozyskać go dla siebie, aby tym samym utrzymać przynajmniej kościelny związek tej dawnej polskiej prowincji z macierzą. Wnosił do Watykanu memoriały, w których przedstawiał zwierzchnikowi Kościoła stan zagrożenia Kościoła katolickiego w Polsce i zabiegał o przysłanie nuncjusza. W wystąpieniu na posiedzeniu rady senatu podniósł i rozwinął dawny projekt prymasa Łaskiego utworzenia stałego skarbu, który to projekt był zawsze skutecznie zwalczany przez magnatów. Andrzej Frycz Modrzewski, głoszący hasła sprawiedliwości społecznej i moralnego doskonalenia się, ujął swe poglądy w system rozważań o dziele pt. *De Republica emendanda / O naprawie Rzeczypospolitej/* i tak wyraził się o Dzierzgowskim i jego projekcie: „... zacne słowa onego wielkiego a zacnego człowieka Mikołaja Dzierzgowskiego, arcybiskupa i prymasa, który na sejmie, gdy mu naprzód wotować zlecono, powiedział, żeby to Rzplitej było potrzebno, aby był skarb założon, a z którego by szedł nakład na wojnę i na insze Rzplitej potrzeby” / 2 /.

Na radzie senatu 8 kwietnia 1553 r. gorąco popierał Dzierzgowski kwestię nowego związku małżeńskiego Zygmunta Augusta, tym razem z arcyksiężniczką austriacką Katarzyną, a już 30 lipca w wawelskiej katedrze dawał im ślub, a potem „... Katarzynie Austryjaczce, żonie tegoż Augusta, koronę na głowę włożył, trzysta zbrojnej jazdy, na jej do Krakowa wjazd wystawiwszy” / 3 /.

Nowym elementem w walce o zniesienie jurysdykcji duchownej była

sprawa Stanisława Lutomirskiego, który w imieniu coraz bardziej organizujących się wewnętrznie protestantów rozesłał do króla i możnowładców protestanckie wyznanie wiary. Dzierzgowski zareagował natychmiast zwołaniem synodu, a gdy ten nie doszedł do skutku, 5 kwietnia ogłosił Lutomirskiego heretykiem. Na sejmie, który rozpoczął obrady 24 kwietnia, wrzało. Celem ataku był sam Dzierzgowski, któremu zarzucano m.in. brak wykształcenia, ba nawet brak ... urody / ! /, dowcipu i dobrych obyczajów. Była to więc walka bez pardonu ! Zebrani na sejmie posłowie uzgodnili z senatem dziewięciopunktowy program, który niemal zupełnie gwarantował równouprawnienie wyznań. Król tymczasem zapowiedział zwołanie w bliżej nie sprecyzowanym terminie synodu narodowego, zawieszając do tego czasu sądownictwo duchowne. Ustalono również, że biskup Maciejowski pojedzie jako poseł do papieża, by uzyskać zezwolenie na zwołanie tego synodu oraz zgodę na wprowadzenie do liturgii języka polskiego, komunii pod dwiema postaciami i małżeństwo księży. Dzierzgowski natomiast w porozumieniu z biskupami wysłał do Rzymu swojego siostrzeńca doktora F. Krasieńskiego z prośbą o pomoc w ratowaniu Kościoła. Papież udzielił jednoznacznej odpowiedzi, nie wyrażając zgody na jakiegokolwiek zmiany. Przybyły w tym czasie do Polski nuncjusz Lipomano po rozmowie z królem uczestniczył w zwołanym przez Dzierzgowskiego do Warszawy zjeździe biskupów, jednak i tym razem żadnego zadowalającego rozwiązania nie znaleziono. Król tymczasem wykonanie wyroków na heretykach odroczył do przyszłego sejmiku.

Gdy na początku 1556 r. biskup Maciejowski wyjechał wreszcie do Rzymu, protestanci zwołali w dniach 21 - 29 stycznia tego roku do Secemina

synod i obradowali nad przyszłym soborem narodowym. Spotkało się to z reakcją Dzierzgowskiego, który wraz z nuncjuszem Lipomano wnieśli do króla skargę o bunt przeciw państwu. Teraz król zareagował - wydał 1 marca cztery edykty skierowane przeciw heretykom, a uczestników synodu w Seceminie obiecał wezwać na sejmie przed sąd. Wydawało się, że Dzierzgowski zaczyna powoli panować nad sytuacją. Zachęcony ostatnimi decyzjami królewskimi i za podszeptem Lipomano obłożył cenzurami * biskupa wileńskiego J. Albina, wydał wyrok śmierci przez spalenie na stosie na Dorotę Łażęcką i czterech Żydów za wydanie Żydom hostii, wreszcie wbrew stanowisku episkopatu / znów za usilną namową Lipomano/ obłożył ponownie Orzechowskiego cenzurami. Ta ostatnia decyzja omal nie doprowadziła do zerwania z Watykanem !

Zjazd senatorów w Warszawie, jak również sejm warszawski zwołany na 29 listopada tego roku, nie rozwiązały żadnej sprawy i nie uzyskano tak potrzebnego wówczas spokoju i zgody. Dopiero pod naciskiem Dzierzgowskiego i Hozjusza wydał król 13 stycznia 1557 r. edykt zabraniający wprowadzania w kraju nowych religii jako naruszenia spokoju publicznego.

Walka o reformę Kościoła w Polsce trwała nadal. Na zwołanym 17 maja do Piotrkowa synodzie biskup Uchański opowiedział się za projektem wprowadzenia komunii pod dwiema postaciami, co ponownie wywołało zdecydowaną reakcję Dzierzgowskiego oraz delegatów kapituł. Tym razem jednak Dzierzgowski okazał się wspaniałomyślny, gdyż mimo upomnień dla Uchańskiego usilnie zabiegał, aby Hozjusz wstawił się za Uchańskim w Rzymie, bowiem słusznie uważał, że w tej sytuacji papież nie zechce go zatwierdzić na biskupstwie kujawskim. To zapewne pogłębiłoby jeszcze

bardziej rozdziewki między Polską a Rzymem.

W tym czasie stan zdrowia Dzierzgowskiego tak bardzo się pogorszył, że mówiono nawet o jego rychłej śmierci. Mimo to w dalszym ciągu kierował sprawami Kościoła w Polsce. Na zwołanym zjeździe biskupów i delegatów kapituł do Wolborza na 10 marca, postanowiono wysłać posła do Rzymu / był nim ponownie krewniak prymasa - F. Krasieński/, aby uzyskać zgodę papieża na zatwierdzenie Uchańskiego na biskupstwo kujawskie. Jednocześnie, chcąc załagodzić wrzawę wokół Uchańskiego, uzyskał Dzierzgowski od króla zgodę na odroczenie jego sprawy do przyszłego sejmu. Jednak na sejm, który rozpoczął obrady w początkach grudnia, Dzierzgowski złożony ciężką chorobą już nie przybył. Przesłał jedynie swoje wotum, które odczytano 7 grudnia : „Był to niejako jego testament polityczny, którego ten sens był : egzekucji aby już król j.m. dokonał. Obrona, wojna pospolita, a na żołnierze pobór. Nowości i zjazdy, na których nowatorzy religijni nawet biskupów nowych ustanawiają, aby były zakazane. Do odbycia sądów aby byli wybrani z senatu rycerskiego sędziowie, którzy by nową przysięgą umocowani, zaległe od tylu lat sprawy odsądzili” / 2 /.

Mikołaj Dzierzgowski zmarł na „wodną puchlinę” 18 stycznia 1559 r., na zamku w Łowiczu. Pochowany został przez swojego następcę, arcybiskupa Przerębskiego w Gnieźnie, w kaplicy zwanej dziś Dzierzgowskiego „... kędy sobie jeszcze za żywota grób wystawił” / 3 /-przypis 1/.

W literaturze historycznej postać Dzierzgowskiego oceniana była bardzo różnie. Zarzucano mu powszechnie brak należytego wykształcenia : „atoli Hozjusz lubo dobroć jego sławi, przecież niedouczonym go zowie” / 3 /, co w rzeczywistości nadrabiał dobierając sobie znakomitych teologów, jak np.

Gabriela z Łowicza. Paszkwilant S. Górski nazwał go „głupcem i ziemi niepotrzebnym ciężarem / .../ oddanego tylko brzuchowi, przyjemnościom i głupiej wesołości, którą on z włoska dobrym życiem nazywał” / 2 /. Również M. Bobrzyński, XIX-wieczny historyk pisał: „Chytra Włoszka / tj. Bona - przypis AS/ wyróciła zasady otwartego i szlacheckiego postępowania, jakim się dotychczas odznaczała polityka Zygmunta, otoczyła się p o d ł y m i k r e a t u r a m i, które na najwyższe posuwała godności: Gamratem, Sobockim, DZIERZGOWSKIM...” / 1 / Jednak te jednoznaczne w swej wymowie sądy nie dają rzeczywistego obrazu prymasa Dzierzgowskiego. Żył bowiem w czasach wielkich ruchów społeczno - religijnych, które w owym czasie szybko przekraczały granice państw, niosąc nowe, bardziej racjonalne spojrzenie na człowieka i jego pracę.

Powszechne było zniechęcenie uprzywilejowanej pozycji Kościoła katolickiego, które doprowadziło do wystąpienia Marcina Lutera w 1517 r. Stąd była już prosta droga do wyłamania się spod władzy papieża, nieuznawania jego autorytetu, odmowy płacenia

dziesięcin i świętopietrza, wreszcie żądania ograniczenia duchownej jurysdykcji. I w tej skomplikowanej sytuacji Dzierzgowski okazał się gorącym katolikiem i zwolennikiem jedności Kościoła, a za najskuteczniejszy środek przeciw szerzeniu się herezji uważał zmianę obyczajów duchowieństwa, o co usilnie zabiegał. Nie dopuścił do zerwania Polski z Rzymem, a poprzez projekty reform wewnętrznych starał się wskazać najlepszą drogę wyjścia z kryzysu społeczno - politycznego w jakim znalazła się Polska pod koniec życia Zygmunta I Starego

„Był wspaniałej myśli, w radzie poważny, przy wierze katolickiej gorliwy, o prawa i wolności kościelne mocno się zastawiający/.../. Zamek Łowicki znacznym nakładem restaurował, i wiele innych rzeczy pożytecznych Kościołowi swemu poczynił, na ubogich szczodry, nikomu nie naprzykrzony” / 3 / - konkluduje heraldyk Niesiecki.

Miał duży dwór, na którym przebywało wiele szlachty, lubował się w żartach i wystawnych przyjęciach, dbały o zewnętrzny splendor był Dzierzgowski nieodrodnym synem epoki renesansu.

Andrzej Szczepański

*Cenzura - w prawie kanonicznym Kościoła katolickiego ogólna nazwa kar kościelnych.

PRZYPISY:

1. Renesansowy nagrobek arcybiskupa Dzierzgowskiego wykonany został w 1554 r., zapewne przez Hieronima Canavesi'ego - wybitnego rzeźbiarza włoskiego, działającego w Krakowie. Nagrobek przedstawia leżącą, wykuta w czerwonym marmurze postać zmarłego, po bokach której znajdują się rzeźby św. Mikołaja i św. Wojciecha. Całość w obramieniu z piaskowca. Nagrobek zwieńczony jest tondem z Madonną, wykonanym przez Jana Marię Padovano.

LITERATURA:

1. Bobrzyński M. Dzieje Polski w zarysie. PIW Warszawa 1974
2. Polski Słownik Biograficzny t.VI PAU Warszawa Kraków 1948
3. Niesiecki K. Herbarz Polski. -reprint
4. Gierowski J.A. Historia Polski 1505 - 1864. PWN Warszawa 1978
5. Topolski J. Dzieje Polski. PWN Warszawa 1976

1908 – 2008

STO LAT ODDZIAŁU KUJAWSKIEGO PTTK WE WŁOCŁAWKU

Za niecałe 2,5 roku Oddział Kujawski PTTK we Włocławku będzie obchodził piękny jubileusz – stulecia działalności na rzecz społeczeństwa Włocławka i Kujaw. W kolejnych numerach Biuletynu Przewodnickiego będziemy zamieszczać kserokopie zachowanych dokumentów oraz inne informacje świadczących o wszechstronnej, z zaangażowaniem prowadzonej pracy przez rzeszę działaczy najpierw Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, potem Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego.

Poniżej reproduujemy dwa ogłoszenia o działalności odczytowej z lat 1911 i 1912.

Oddział Kujawski P. Towarzystwa Krajoznawczego.

w NIEDZIELĘ, dnia 21 Stycznia 1912 r.

w lokalu własnym (Kaliska № 1)

o godz. 5 po poł. odbędzie się

ODCZYT

Z NIKNĄCYMI OBRAZAMI

Członka Zarządu Warsz. Oddziału Cesarskiego Tow. Żeglugi

EDMUNDA KRZYŻANOWSKIEGO

pod tytułem

O WISLE

I JEJ

DOPLÝWACH

Treść: Geograficzne i hydrograficzne opisanie basenu rzeki Wisły. Historyczne opisanie robót dla ulepszenia wodnych komunikacji. Znaczenie tych wodnych komunikacji dla ekonomicznego życia kraju.

CENY MIEJSC: Krzesia w pierwszych rzędach po 40 kop., w następnych 3 rzędach po 20 kop., pozostałe rzędy po 10 kop.

Кувяскій Отдѣль Польскаго Общества Отечествовѣдѣнія.

Въ Заль Театра „НОВОСТИ“, въ Воскресеніе 29 Мая 1911 года въ 4 часа пополудни состоится

ЧТЕНІЕ съ туманными картинами

Кс. Проф. ГУРЖИНСКАГО

подъ заглавіемъ

„Какъ жили наши прадѣды?“

СОДЕРЖАНІЕ: Кувья въ доисторическія времена. Пещеры первыя жилища. Человѣческія усадьбы въ „политическомъ“ періодѣ. Жилища на сваяхъ, шатры, землянки. Человѣческія жилища въ бронзовомъ періодѣ. Типъ прямоугольной хаты. Чувной типъ польской хаты. Городскіе дома и деревенскіе. Чѣмъ отличается типъ хаты словянской отъ германской. Разница между ними.

ЦѢНЫ МѢСТАМЪ: Ложи по 1 руб. Кресла 1-ые 5 рядовъ по 20 коп., слѣдующіе по 10 коп. Входъ на галерею к балкю 1-ый рядъ по 10 коп., слѣдующіе по 5 коп.

Билеты заранее можно получать въ кассѣ „ВЫСТАВКИ“.

Oddział Kujawski Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

W Sali Teatru „NOWOŚCI“, w Niedzielę dnia 11 Czerwca 1911 r. o godzinie 4-ej popoł. odbędzie się

ODCZYTY z niżej wymienionymi obrazami

Ks. Prof. Gorzyńskiego

pod tytułem

Jak żyli nasi praojcowie?

TRESC: Kujawy w okresie przedhistorycznym. Jaskinie jako mieszkania pierwotne człowieka. Sadyby ludzkie w okresie neolitycznym. Mieszkania polowe, szalasy, namioty. Kocz-ziemianka. Mieszkania ludzkie w okresie brzozy. Typ chaty prostokątnej. Podwójny typ chaty polskiej jedno i 2 izbowej. Domy wiejskie, dwór wiejski. Czemu się różni typ chaty słowiańskiej od germańskiej. Różnica ich zasadnicza.

ЦЕНА МѢСТАМЪ: Ложа по 1 руб. Кресла 1-ые 5 рядовъ по 20 коп., слѣдующіе по 10 коп. Входъ на галерею и балкю 1-ый рядъ по 10 коп., слѣдующіе по 5 коп.

Билеты заранее можно получать въ кассѣ „ВЫСТАВКИ“.

Z przewodnickiego lamusa

„Monografia Brześcia Kujawskiego” księdza prałata Stefana Kulińskiego /2/

Prezentujemy kolejny fragment monografii autorstwa księdza Kulińskiego. Część I zamieściliśmy w Biuletynie Przewodnickim nr 82/2005

ROZDZIAŁ II. *

Dzieje historyczne miasta.

§ I. Układy, zjazdy i pobyt znakomitych osób w Brześciu Kujawskim.

Historja podaje nam bardzo wiele głośnych wydarzeń, które miały miejsce w Brześciu Kujawskim, częstokroć mających związek z dziejami całej Polski.

Pierwszy fakt głośny w historii, który zaszedł w tem mieście, to ugoda między ks. Konradem a krzyżakami 23 kwietnia 1228 r.¹

W Brześciu przyszedł na świat wnuk Konrada, a syn Kazimierza, księcia kujawskiego, Władysław Łokietek.

W 1309 r. przybywa tu wysłannik wielkiego mistrza, Henryka, von Plotzke i ofiaruje księciu Władysławowi wszystkie posiadłości na Kujawach, oraz przyrzeka uposażyć klasztor z 18 księżmi, którzyby się po wszystkie czasy modlili za jego i rodziców dusze, obiecując przytem każdorazową pomoc wojska, byleby Władysław zgodził się na to, aby Pomorze zostało przy krzyżakach.²

Tutaj w r. 1311 zjeżdża się król Władysław Łokietek wraz z prałatami i panami królestwa z mistrzem pruskim, Karolem, żądając zwrotu zagrabionego Pomorza, na co mistrz nie chciał się zgodzić, a wobec tego król przekazał sprawę Stolicy Apostolskiej.³ Ta do załatwienia tej sprawy wyznaczyła arcyb. gnieźnieńskiego, Janisława, bpa poznańskiego, Domarata i opata klasztoru mogiłnickiego, Mikołaja. Delegowani zjechali się w 1320 r. w Brześciu Kuj. z mistrzem Fryderykiem i jego komturami, ale Fryderyk nie przyjął osądzenia sprawy i apelował do papieża⁴

Dla króla Władysława Jagiełły Brześć Kujawski w 1410 r. był punktem, w którym szykowała się wyprawa na krzyżaków; była też wtedy i jego żona, Anna. Wtedy też rokuje tu król z mistrzem Henrykiem von Plauen.

W roku 1418 spotyka się w Brześciu król Władysław z królową Elżbietą, o której później, w 1420 r., w wigilję Wniebowstąpienia Pańskiego doszła go tu wieść, że umarła w Krakowie. Z tej racji w piątek po Wniebowstąpieniu odprawiono w brzeskim kościele nabożeństwo żałobne.⁵

Roku 1425, w dzień św. Marka, odbył się w Brześciu wielki zjazd prałatów, książąt i panów królestwa, na którym aktem piśmiennym zobowiązali się przyjąć na następcę tronu nowonarodzonego syna królewskiego, Władysława, pod warunkiem, że wszystkie kościoły katedralne, kolegiackie i klasztorne uwolni król od powinności, które zwano stacjami, a szlachtę ziemi kujawskiej i jej kmieci uwolni od t. zw. daniny owsianej i innych ciężarów. Zobowiązanie to oddali panowie, jakby w depozyt, w ręce Zbigniewa, biskupa krakowskiego, który ma zwrócić je królowi po wypełnieniu powyższych przywilejów.⁶

W 1433 r. zjechały się znowu w Brześciu dla prowadzenia układów dwie wrogie strony - polska i krzyżacka, ale nie mogąc się pogodzić, rozjechały się, aby przygotowywać się do wojny.⁷

W 1435 r. krzyżacy, przerażeni klęską, jaką rok temu ponieśli na Żmudzi, wysyłają do Brześcia Wolfa Sauschen komtura osterodzkiego, celem zawarcia wieczystego pokoju z Polską. Ponieważ obrady nie mogły dojść tutaj do skutku, przeniesiono je do Służewa, skąd też wszyscy byliby się rozjechali z niczem, gdyby nie przybyli dwaj posłowie krzyżacy z wieścią o klęsce, jaką poniósł mistrz inflancki,

1 Borucki, „Ziemia kuj”, str. 10; Sul. „Słow. Geogr. król Pol.”, str.398.

2 Ks. St. Kuj. R. 1309 I. T., str.228.

3 Długosz, „Dz. Pol.” t. III, str. 51.

4 Długosz, „Dz. Pol.” t. III, str. 92.

5 Długosz „Dz. Pol.” t. IV str. 199.

6 Długosz „Dz. Pol.” t. IV str. 307.

7 Długosz „Dz. Pol.” t. IV str. 477.

niczem, gdyby nie przybyli dwaj posłowie krzyżacy z wieścią o klęsce, jaką poniósł mistrz inflancki, Barthor, od Litwinów. Przerażeni krzyżacy zjechali się ponownie w Brześciu w dzień św. Mikołaja. Ze strony Polski w zjeździe tym uczestniczyli: prymas Wojciech Jastrzębiec, Zbigniew krakowski, Stanisław poznański, Władysław wrocławski i Stanisław płocki - biskupi; Mikołaj z Michałowa, kasztelan krakowski, Jan z Czyżewa, wojewoda, Dobiesław z Oleśnicy, kasztelan sandomierski, Dobrogost z Szamotuł, kasztelan poznański i wielu innych. Ze strony krzyżackiej na zjeździe byli biskupi: Franciszek - warmiński, Jan - pomezkański, i komturowie: Henryk von Plauen - elbląski, Ludwik Lausche - toruński i t. p. I ten zjazd jednak byłby się skończył na niczem, gdyby obywatele pruscy nie zmusili swych posłów do zgody; i tak wkońcu zawarto pokój uroczysty w wigilję Nowego Roku.

Ze strony polskiej pokój ten w kościele parafialnym ogłosił bp Zbigniew z Krakowa, a ze strony krzyżackiej bp warmiński, Franciszek.⁸

W Brześciu Kuj. bardzo często przebywał król Kazimierz Jagiellończyk. Tutaj podobnie jak król Władysław Jagiełło, przygotowywał się do wyprawy na Krzyżaków. Historyk Długosz tak o tem pisze: „Król tymczasem, kiedy wojsko ściągało na wojnę, przesiadywał w Brześciu”.⁹

Ten sam król w 1463 r. próbował pogodzić się tutaj z krzyżakami za pośrednictwem legata papieskiego, Hieronima, bpa kreteńskiego, który jednak do zgody nie doprowadził, owszem jeszcze więcej poróżnił strony.¹⁰

W 1707 r. w okolicy Brześcia bawiący na leżach zimowych król szwedzki, Karol XII, daje w Brześciu posłuchanie posłowi przybytemu od Porty (Turcji). Poseł ten przybył podziękować królowi za wypuszczenie przed trzema laty jeńców tureckich we Lwowie.¹¹

W 1825 r. przejeżdżał przez Brześć Aleksander I. Tak czytamy o tym przejeździe w odnalezionym przy ostatniej restauracji kościoła w wieży rękopisie ks. proboszcza brzeskiego, kanonika Benedykta Cynki: „W roku 1825 Najjaśniejszy Cesarz Wszech Rosji i król Polski, po zagajeniu sejmu w Warszawie, zwiedzał tutejsze okolice, przejeżdżając przez Brześć w wigilję Zielonych Świątek, powitany odemnie przy kościółku św. Ducha w asystencji mego księdza wikarego, Tomasza Dymowskiego, księży Dominikanów i licznie zgromadzonego na ten dzień z okolicy ludu, góry okrywającego; miał sobie (cesarz) podane odemnie kropidło z wodą święconą do przeżegnania się i krzyż do pocałowania, wziął mnie za rękę prawą i pocałowaniem jej swoim uczył mię, co w niewiernych żydach, patrzących na to i innych wyznań ludziach sprawiło szacunek dla religii katolickiej.”¹²

W 1919 r. dnia 9 lipca zaszczycił Brześć swą osobą generał Józef Haller. Przybył tu zwizytować pułk „Halerczyków”, którzy po przyjeździe z Francji tu zakwaterowali. Miasto i okolica uroczyście przyjęło błękitnego generała. Na bramie tryumfalnej przy remizie strażackiej widniał napis: „Witaj bohaterze”!

Wystąpiły na przywitanie gen. Hallera wszystkie organizacje na czele z Magistratem i Radą Miejską. Rada Miejska dla uczczenia gen. Hallera nazwała ulicę wiodącą od Remizy do Bugaja „ulicą generała Halera”. Kiedy Henryk Ciborowski został burmistrzem, zmienił nazwę tej ulicy, nazywając ją ul. Kolejową.

Dnia 28 maja 1930 r. Brześć miał szczęście gościć w swych murach Prezydenta Rzeczypospolitej, profesora Ignacego Mościckiego, który wówczas zwiedził Kujawy. Przy bramie triumfalnej tuż przy klasztorze powitały Prezydenta wszystkie organizacje, poczem przeprowadzono przedstawiciela państwa do świątyni parafialnej. Tu miejscowy proboszcz, ks. prał. Kuliński, w otoczeniu licznych duchowieństw, przyjął Prezydenta przy wielkich drzwiach według przepisanej ceremonjału, poczem wprowadził przed wielki ołtarz, gdzie Prezydent zasiadł na fotelu, a ks. prał. Kuliński powitał go mową i odprawił modlitwy za Ojczyznę i Prezydenta Rzeczypospolitej. Z kościoła udał się Prezydent do Zakładów Ceramicznych Rumaki, które szczegółowo zwiedził, poczem odjechał do Sokołowa w gościnę do Kazimierzostwa Grodzickich.

8 Długosz „Dz. Pol.” t. IV str. 511, 516, 525.

9 Długosz „Dz. Pol.” t. V str. 194.

10 Długosz „Dz. Pol.” t. V str. 347.

11 Bal. i Lip. t. I, str. 330.

12 Manuskrypt ks. Cynki z 1827r., znajdujący się u ks. prał. Kulińskiego

Dnia 19 października 1930r. odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika, wystawionego Marszałkowi Piłsudskiemu.

O godzinie 12.30 w świątyni parafjalnej miejscowy proboszcz, ks. prał. Kuliński odprawił Mszę św., na której byli obecni: Aleksander Prystor, minister Opieki Społecznej, jako reprezentant Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Twardo, wojewoda reprezentant Rządu i wielu innych dostojników państwowych z Warszawy, władze powiatowe na czele ze starostą Czesławem Gajzlerem. Przygrywała orkiestra wojskowa. Po nabożeństwie wszyscy przeszli do pomnika. Przed pomnikiem krzesła dla dygnitarzy; w środku dla reprezentanta Prezydenta, Aleksandra Prystora, obok z jednej strony dla wojewody Twardo, z drugiej dla ks. prał. Kulińskiego i potem dla różnych dygnitarzy. Pierwszy przemówił prezes Komitetu budowy pomnika, Wacław Konieczny, dyrektor Zakładów Ceramicznych. Zasłona z pomnika spada, ukazując się udatnie zrobione popiersie Marszałka, na którym widnieje napis:

„Gród Lokietka, Wodzowi narodu, Twórcy Polski Mocarstwowej, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu Brześć Kujawski 19-X 1930 R.” Płyną liczne przemówienia, sławiące wielkie, bohaterskie czyny Marszałka dla Narodu, dla Polski. Następuje wpisywanie swych nazwisk do książki pamiątkowej. Wreszcie na sali Magistratu przyjęcie dla wszystkich przyjezdnych dygnitarzy.

* Publikowane in extenso w Biuletynie fragmenty nie są kolejnymi częściami „Monografii...” Dobór fragmentów uzależniamy od wartości historycznych jakie wnoszą do naszej wiedzy o Brześciu Kujawskim, bądź mają inny charakter np. poznawczy.

PERELKI KANONU KRAJOZNAWCZEGO POLSKI /2/

POLSKI ORIENT

Coś w tym jest, że wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, od Sejna na północy po Sanok na południu, wzbudzają tak wielkie zainteresowanie historyków, etnografów, krajoznawców i turystów. Te ziemie od wieków stanowiły mieszaninę narodowości i kultur. Na tych terenach mieszkali obok siebie, żyjąc w symbiozie z piękną, acz surową przyrodą, katolicy i prawosławni, wyznawcy wiary Mojżeszowej, a nawet wyznawcy Allacha. Właśnie islam, choć na terenach polskich istnieje od stuleci, wciąż wydaje się obcy i egzotyczny.

Nasze turystyczne ścieżki zawiodły nas na północny – wschód, gdzie wśród pachnących kwieciami łąk, w upojonej zieleni tkwią piękne zabytki polskiego orientu – meczety w Bohonikach i Kruszynianach.

Historia Tatarów jest niezwykle bogata. Nas jednak najbardziej zainteresowało jak doszło do tego, że Tatarzy zamieszkali na ziemiach polskich. Historia przybycia ludności tatarskiej jest długa i sięga średniowiecza, kiedy to zagony Mongołów dowodzonych przez Batu – Chana opanowały ziemie ruskie w latach

1236-1240, tworząc niedługo potem niezależne państwo zwane przez kronikarzy Złotą Ordą.



Bohoniki. Meczeta

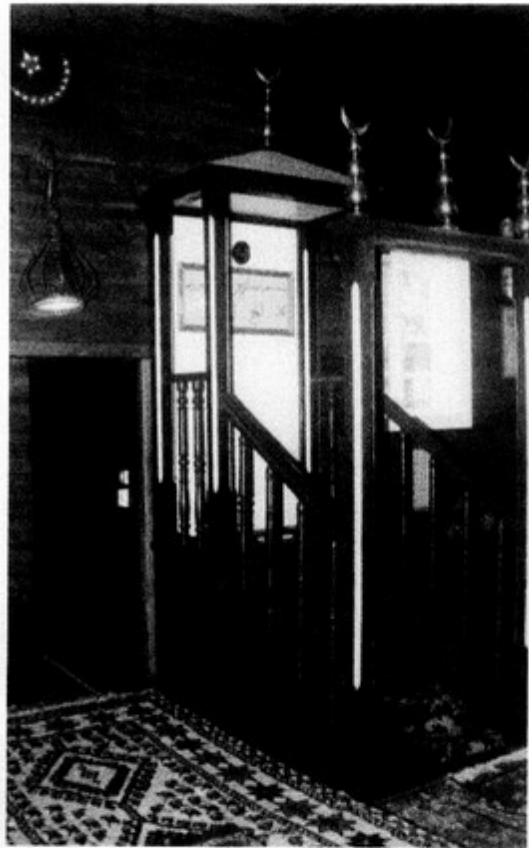
Na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego i dawnej Rzeczypospolitej osadnictwo tatarskie rozpoczęło się w 1397

r., kiedy w okolicach Trok i Wilna powstały pierwsze osady ludności przybyłej z południa kontynentu. Mimo azjatyckiego usposobienia oraz odmienności kulturowej i religijnej ludność pozostając wierna tradycji koczowniczej ludów turecko – tatarskich, stopniowo szukała własnego miejsca w nowej rzeczywistości. Tatarzy w dawnej Rzeczypospolitej aktywnie uczestniczyli w życiu Państwa Polskiego. Będąc pod rozkazami Jana III Sobieskiego, w zamian za oddaną służbę, otrzymali od króla ziemie w północno – wschodniej Polsce. Dalszym przejawem asymilacji ludności muzułmańskiej było przyznanie im od 1669 r. możliwości korzystania z polskich praw szlacheckich, nabywania i zbywania ziemi itp. Społeczność tatarska na wzór szlachty polskiej dążyła do posiadania własnych symboli rodowych, tzw. *tamg*. Innym wyrazem ciągłego procesu asymilacji ze słowiańskim otoczeniem było zawieranie mieszanych małżeństw tatarsko – polskich i tatarsko – białoruskich, a także przyjęcie przez Tatarów polskiej mowy i pisma.



Kruszyniany. Meczet

Współczesność polskich Tatarów niewiele różni się od ich sąsiadów, Białorusinów, Litwinów. Tym co wciąż wyróżnia Tatarów w społeczeństwie polskim jest religia, bowiem islam ze swymi zasadami, choć zmodyfikowanymi wg lokalnych warunków, jest ściśle przestrzegany po dzień dzisiejszy. Nadal obchodzą oni tradycyjne święta religijne tzw. *bajramy*. Trudny do wypełnienia przez polskich muzułmanów nakaz islamu – *hadżdż*, czyli pielgrzymkę do Mekki zastępują oni uczestnictwem w spotkaniach Tatarów w Bohonikach i Kruszynianach.



Kruszyniany. Minbar w meczecie.

Nasze spotkanie z polskim orientem rozpoczęliśmy w Bohonikach, małej wsi położonej 6 km od Sokółki. Tatarzy osiedlili się tu w 1679 r. na mocy przywileju króla Jana III Sobieskiego, który zezwolił też na budowę meczetu. Obecny meczet zbudowany został w 2 poł. XIX w. Jest to budowla drewniana na planie zbliżonym do kwadratu. Czterospadowy dach zwieńczony jest kopolastą wieżyczką z półksiężycem na szczycie. Po zdjęciu obuwia, jak nakazuje

islam, weszliśmy do wnętrza, które podzielone jest na dwie części: większą dla mężczyzn i mniejszą dla kobiet. Na podłodze wyłożonej dywanami mężczyźni stają zwrócieni twarzą na południe, w kierunku Mekki. Kierunek ten symbolicznie wyznacza niewielka nisza zwana *mihrab*. Obok po prawej stronie usytuowana jest kazalnica czyli *minbar*. Na ścianach zgodnie z wymogami islamu nie ma żadnych wyobrażeń postaci, są tylko *muhiry* – tj. dekoracyjne tkaniny/ a także plansze/ z wersetami *sur* z Koranu.

Opuściwszy Bohoniki udaliśmy się do Kruszynian, wsi oddalonej o 12 km od Krynek. Wieś ta została nadana w 1679 r. przez Jana III Sobieskiego rotmistrzowi chorągwi tatarskiej, Samuelowi Murzy – Krzczowskiemu. Do dziś żyją w tej wsi potomkowie żołnierzy tatarskich, a wśród nich pan Stanisław Popławski, który mimo choroby nóg, na wózku inwalidzkim powitał nas przed meczetem. Drewniany meczet z XVIII w. z wieżami przypominającymi polskie kościoły, pomalowany na zielono, jawił się nam jak z bajki. Prawdziwym jednak przeżyciem było spotkanie z panem Stanisławem, który z wrodzoną sobie swadą opowiadał o Tatarach, o islamie, o współczesności nacji tatarskiej. Siedząc na dywanach wsłuchiwaaliśmy się w śpiewną recytację /po arabsku!/ modlitwy Ojciec nasz.. i spoglądając na ściany z wersetami

Koranu czuliśmy się w wielkiej jedności w wierze, my katolicy i ten sędziwy muzułmanin.

Niestety, wszystko ma swój kres. Jeszcze wspólne zdjęcie przed meczetem i krótka wizyta na *mizarze* – cmentarzu muzułmańskim i dalej w drogę.



Bohoniki. Mizar

Krótki pobyt w Bohonikach i Kruszynianach nie pozwolił na głębszą refleksję nad życiem Tatarów, ich wiarą, obrzędami... Było to tylko muśnięcie wiatru historii wiejącego gdzieś ze Złotej Ordy. Do krainy, gdzie przyroda jest piękna i gdzie dumnie błyszczy półksiężyc na wieży meczetu, trzeba wrócić.



Kruszyniany. Wspólne zdjęcie z panem Stanisławem / na wózku/

Spis treści:

1. *Małgorzata Paczkowska*. Rezydencje prezydentów II i III Rzeczypospolitej. /część 2/.
2. *Andrzej Szczepański*. Mikołaj Dzierzgowski herbu Jastrzębiec. Biskup kujawski, następnie prymas Polski /część 2/.
3. 1908 – 2008. Sto lat Oddziału Kujawskiego PTTK we Włocławku. Ogłoszenia o odczytach.
4. *Z przewodnickiego lamusa*. „Monografia Brześcia Kujawskiego księdza prałata Stefana Kulińskiego” /2/
5. *Andrzej Szczepański*. Perelki z Kanonu Krajoznawczego Polski. Polski orient.

Opracowanie redakcyjne i graficzne; Andrzej Szczepański

Współpraca: Henryk Wawrzyniak, Magdalena Pinter

Wydawca: Oddział Kujawski PTTK

Włocławek, ul. Słowackiego 1a

Wydawnictwo sponsoruje: **RIEBER FOODS POLSKA**, Włocławek

Wywrotki na Zgłowiączce

„Przylecą ptaki znów – zaraz z początkiem wiosny” tak zaczynał swój wiersz poeta kujawski Franciszek Beciński związany z ziemią radziejowską, który zmarł 30 lat temu. W czwartek, 19 maja br. nad jezioro Głuszyńskie przybywają, jak te ptaki, wodniacy z Wrocławia, Katowic, Bydgoszczy, Łodzi i innych miast Polski na XIV Ogólnopolski Spływ Kajakowy rzeką Zgłowiączką. Sprawy organizacyjne, a potem wspominki poprzednich spływów, spotkanie przy zniczu, który zastępował ognisko, wypełniają wieczór pierwszego biwaku. W słoneczny piątkowy poranek 46 osobowa grupa kajakarzy wyrusza do wpisanego w tradycję spływu wyścigu kajakowego, którego meta znajduje się w Rybinach. Stamtąd po przenosce przez jaz wypływamy na rzekę. Po dwóch godzinach przystanek w gościnnej Topólce, gdzie następuje uroczyste otwarcie spływu. Napływające załogi serdecznie i bardzo żywiołowo witają dzieci i młodzież ze szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Topólce. Spływ otworzył Lucjan Walczak starosta radziejowski, który życzył wodniakom przysłowiowej stopy wody pod kilem ...i dobrej pogody. Otwarcie zaszczylicili swoją obecnością: Jan Wojciechowski – przewodniczący Rady Powiatu Radziejów Kujawskim oraz członkowie Rady Powiatu: Grzegorz Łojewski i Henryk Orłowski, a także zastępca wójta Gminy Topólka Roman Antczak i przewodniczący Rady Gminy Piotr Kalinowski wraz ze skarbnikiem Gminy, Teresą Głowacką, oraz proboszcz miejscowej Parafii p.w. Miłosierdzia Bożego, ks. Antoni Wojciechowski, przyjaciel kajakarzy, który również odwiedził spływowiczów na biwaku w Kazaniu. Wspólnie skonsumowana przez przedstawicieli władz i uczestników Spływu integracyjna grochówka, wspaniale zresztą przyrządzona przez Jana Błaszczyka zakończyła postój w Topólce.

W tym roku nie było, tak jak w poprzednim uciążliwego przedzierania się przez płataninę gałęzi, krzewów zagradzających koryto rzeki. Początkowy optymizm, jak się później okazało, w konfrontacji z wieloma wywrotkami na następnych etapach, był przedwczesny, bowiem już na odcinku do mety w Kazaniu kilka osad poznało „smak” zimnej o tej porze roku wody Zgłowiączki. Na biwaku w Kazaniu kielbaski z grilla, a po rozbiciu namiotów konkurs „lotki” oraz spotkania przy ognisku i w podgrupach. W sobotę rano, po quizie o tematyce turystyczno – krajoznawczej dotyczącej między innymi życia i twórczości ludowego poety Kujaw, Franciszka Becińskiego oraz 750 - lecia pierwszej lokacji Włocławka ruszamy na trasę do Machnacza. Do Brześcia, gdzie zaplanowano krótki postój, płyniemy wśród żółtych łąn

rzepaku schodzących do samej rzeki. Szlak od Brześcia wymaga uwagi i koncentracji. Po przepłynięciu jazu koło Cukrowni w Starym Brześciu wiele załóg musi wylać wodę z kajaków, a niektórzy zamiast w kajaku pokonują go na piechotę, gdyż po wywrotce kajak i wiosło spłynęło spienionym i bystrym nurtem. Osiągamy metę w Machnacu, gdzie przybywający kajakarze zjadają się smacznymi kielbaskami i kaszankami z ogniska. Tutaj finalizujemy konkurs na hasło o tematyce a/a, który jest ostatnim konkursem Spływu. W tym roku zwyciężyło hasło: „Zbyt piękne jest życie, by topić je w >życie<”. Tym razem aura była łaskawa i nie przeszkodziła biesiadowaniu przy ognisku przy akompaniamencie gitary.

Niedziela, to ostatni 10 kilometrowy etap spływu z metą w Parku im. Henryka Sienkiewicza we Włocławku. Kawalkadę kilkudziesięciu kajaków powitały w Parku liczne grupy Włocławian wraz z Ryszardem Machnowskim wicestarostą włocławskim, oraz przedstawicielami Prezydenta Miasta Włocławka: Agnieszki Sobańskiej i Pawła Betkiera. Tutaj na wysokości Katedry Włocławskiej odbyło się zakończenie spływu. W miejscu, gdzie umieszczono emblematy miasta Włocławka i flagę PTTK, przedstawiciele władz samorządowych wręczyli nagrody.

Tegoroczny XIV Ogólnopolski Spływ Zgłowiączką zgromadził uczestników z różnych regionów Polski, w tym także z Włocławka i Kujaw. Szlak Zgłowiączki w ramach XIV OSK pokonał także nestor kajakarstwa polskiego Narcyz Bondyr (lat 83), autor wielu przewodników kajakowych, który przewiosłował ponad **48.000 kilometrów**. Narcyz płynął wraz z przyjacielem Eilertem Hörmannem, Niemcem osiadłym we Wrocławiu. Impreza ta, z roku na rok coraz bardziej popularna w Polsce, stanowi znakomitą promocję naszego regionu. Podziękowania należą się wszystkim, którzy poprzez pomoc organizacyjno – finansową przyczynili się do zorganizowania spływu i tak: Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Kujawsko – Pomorskiego w Toruniu, Urzędowi Miejskiemu we Włocławku, Starostwom Powiatowym w Radziejowie Kujawskim i we Włocławku, Urzędowi Gminy w Topólce, Spółdzielni „Świt” w Topólce oraz Firmie „HENKOR” w Topólce. Jako Komandor Spływu wszystkim serdecznie dziękuję.

Do zobaczenia w maju 2006 r. ponownie na szlaku Zgłowiączki, spływie organizowanym przez Oddział Kujawski PTTK we Włocławku..

Komandor Spływu:

Lech Wojciech Krajewski

BP 83/2005